

Alojzy Szorc

Artykuły zaprzysiężone Marcina Kromera z 1571 roku

Echa Przeszłości 3, 49-66

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alojzy Szorc

Katedra Historii Kościoła w Polsce
UWM w Olsztynie

ARTYKUŁY ZAPRZYSIĘŻONE MARCINA KROMERA Z 1571 ROKU

Biskupi warmińscy począwszy od XVI w. przy obejmowaniu biskupstwa składali przysięgę na zachowanie tzw. *articuli iurati*.¹ Wśród biskupstw polskich był to jedyny wyjątek, natomiast praktyka ta była szeroko stosowana w Rzeszy Niemieckiej. Możemy ją śledzić na przykładzie najbliższej położonego w stosunku do Polski biskupstwa wrocławskiego, w którym praktyka zaprzysięgania pewnych punktów stosowana była od 1447 r.² Podobne artykuły przy swoim wyborze zaprzysięgali papieże od 1352 r. do 1740 r.³ Nawet sobór trydencki, który wyeksponował absolutystyczny system władzy w Kościele, nie usunął tych artykułów, chociaż podjął starania w celu ich ograniczenia lub przynajmniej osłabienia mocy krępującej papieża. Artykuły zaistniały tam, gdzie duchowni posiadali zarazem władzę świecką, zbliżoną do królewskiej lub choćby książęcej. Zmierzały one do ujęcia w rzyzy zapędów absolutystycznych i zmuszenia duchownego panującego do liczenia się z innym podmiotem władzy. W Kurii Rzymskiej tym podmiotem było kolegium kardynalskie, zaś w diecezjach kapituły katedralne. Można by je nazwać czynnikiem ograniczającym absolutną władzę papieża względnie biskupa. W ten sposób artykuły zaprzysiężone szły w kierunku systemu demokratycznego. Kościelne artykuły zaprzysiężone można porównać do artykułów henrykowskich, które jako pier-

¹ J. Obłąk, *Kapitulacje wyborcze biskupów warmińskich*, „Studia Warmińskie”, t. 12, 1975, s. 5-27. A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243-1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990, s. 46-50. A. Szorc dowodzi, że lepiej używać określenia „artykuły zaprzysiężone” niż „kapitulacje wyborcze”, jak to czyni J. Obłąk i M. Biskup.

² J. Seppelt, *Die Anfänge der Wahlkapitulationen der Breslauer Bischöfe*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, Bd. 49, 1915, s. 192-222.

³ J. Oswald, *Wahlkapitulation*, Lexikon für Theologie und Kirche, Bd. 10, 1965, kol. 910-911.

wszy podpisał w 1574 r. król Henryk Walezy, a po nim czynili to wszyscy następní królowie aż do Stanisława Augusta Poniatowskiego. W artykułach henrykowskich były pewne postanowienia, które na stałe weszły do ustroju państwa i nabrały cech trwałości. Były jednak punkty wyraźnie dotyczące danego króla, następny otrzymywał inne doraźne zobowiązania. Te punkty zmienne były wynegocjowane i stąd nazywa się je *pacta conventa*. Każdy król zaprzysięgał więc te punkty stałe, ale też dodatkowo przygotowane wyłącznie dla niego. Tę samą regularność obserwujemy w przypadku warmińskich artykułów zaprzysiężonych. W tych jednak przepisy stałe od początku wzięły górę nad tymi zmiennymi, doraźnymi. Nie stało się to za jednym razem, ale był to proces który doprowadził owe artykuły czy paktó do skostnienia. Coś podobnego obserwujemy w artykułach warmińskich. Najstarsze ich ujęcie, jeszcze zupełnie szkicowe pochodzi z roku 1489, a zaprzysięgał je biskup Łukasz Watzenrode. Pierwszy raz w pełni rozbudowane artykuły zaprzysięgał w 1512 r. Fabian Luzjański.⁴ Do tych artykułów były bardzo podobne zaprzysiężone przez następnych biskupów: Maurycego Ferbera, Jana Dantyszka, Tiedemanna Giesege i Stanisława Hozjusza.

W artykułach przez nich podpisanych były punkty doraźne, np. zapis, że biskup będzie dobrze odnosił się do kanoników powodowany miłością a nie „diabelską pychą”. Ten kąśliwy zwrot został przez kapitułę wprowadzony do artykułów Luzjańskiego przeciwko Łukaszowi Watzenrode. On wprawdzie już nie żył, ale kanonicy źle wspominali jego ponoć dość obcesowy sposób obchodzenia się z nimi. To sformułowanie wpisywano jeszcze niejako z rozpędu do kilku następnych zestawów artykułów, po raz ostatni do artykułów Hozjusza. Do zmiennych należy postulat wpisany do artykułów, iż biskup weźmie w obronę kapitułę przeciwko knowanióm kanonika Aleksandra Scultetiego. To był znany awanturnik, który w 1540 r. został proskrybowany przez samego króla Zygmunta I (niewątpliwie z poduszczenia Jana Dantyszka). Zmarł w Rzymie w więzieniu inkwizycji w 1564 r., i ten zwrot z artykułów wyparło samo życie. Zasadnicza grupa punktów powtarzała się zawsze, stanowi więc podstawy ustrojowe Warmii, gdzie biskup i kapituła na wyznaczonych sobie terytoriach sprawowali władzę świecką zbliżoną do książęcej. Jeszcze jedna uwaga natury ogólnej: *articuli iurati* są wyrazem nieufności do nowego władcy, na dobór którego społeczność lokalna nie ma wpływu i po prostu zostaje on narzucony z zewnątrz. Społeczność lokalna była jednak na tyle silna i zorganizowana, że potrafiła sprecyzować i narzucić przyszłemu panującemu pewne zasady, czyli swego rodzaju ograniczenia. W przypadku kapituły war-

⁴ M. Biskup, „*Articuli iurati*” biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego z 1512 r., „Rocznik Olsztyński”, t. 10, 1972, s. 289-312.

mińskiej nie wiemy, jak doszło do tego, że potrafiła ona tak władcemu człowiekowi, jakim był Łukasz Watzenrode, narzucić konkretne, wiążące go przepisy. Wydaje się, że jest to symboliczne odszkodowanie dane kapitule za pozbawienie jej wolności wyboru biskupa. Kapituła nie mogła wybrać kogo chciała, więc temu narzuconemu zdołała wcisnąć pewne przepisy. Artykuły zawierają sformułowania, które zakładają wolność wyboru biskupa z grona kanoników. Było dobrze wiadomo, kto zostanie biskupem, to znaczy ten, kogo naznaczy król. Mimo to w artykułach jest zwrot tej treści, że „jeżeli ktoś zostanie wybrany biskupem, zachowa następujące przepisy”. Biskup miał być wybrany z grona kapituły. Tak było w teorii. Faktycznie przewidziany przez króla kandydat na kilka tygodni przed tym fikcyjnym wyborem był przyjęty do kapituły i kiedy biskupstwo otrzymał, od razu rezygnował z kanonii. Tak więc artykuły zaprzysiężone zaprzysięgali wszyscy kanonicy, ale faktycznie dotyczyły one tego jednego „sezonowego” kanonika, który zostawał biskupem. W swojej wymowie *articuli* bardziej wiążą biskupa niż kanoników. Można nawet powiedzieć, że jest to swego rodzaju wędzidło nałożone przez kapitułę na biskupa w zakresie władzy świeckiej, ale też w znacznym stopniu i kościelnej. Najważniejszy przepis mówił, że biskup bez zgody kapituły nie dobierze sobie koadiutora z prawem następstwa. Na tym tle pomiędzy Hozjuszem a kapitułą doszło do ostrego konfliktu, w który została wciągnięta cała diecezja pruska.

Marcin Kromer (1512 – 1589) należy do postaci dobrze znanych. Zaliczany jest do czołowych humanistów swoich czasów. Dał się poznać jako człowiek o dużych zdolnościach i odwadze w działaniu. Pochodził z Biecza, z rodziny mieszczańskiej i na swoją wysoką pozycję musiał solidnie zapracować, przez gorliwą służbę biskupom swojej krakowskiej diecezji, dzięki którym zdołał pozyskać względy i zaufanie samego króla. Zdobył szereg beneficjów kościelnych, ważniejsze z nich to kanonia krakowska, kanonia warmińska, ale najważniejszym było biskupstwo warmińskie. Wielki wpływ na rozwój kariery Kromera miał jego bliski związek i przyjaźń ze sławnym Stanisławem Hozjuszem. Kromer wiele lat spędził w dyplomacji królewskiej. Jego najważniejszym polem działalności była zlecona mu przez króla misja na dworze cesarskim. Przez sześć lat pełnił odpowiedzialne stanowisko stałego przedstawiciela króla polskiego przy cesarzu. Kiedy w kwietniu 1564 r. powrócił do Krakowa, czuł się zmęczony służbą dyplomatyczną. Pragnął poświęcić się ulubionej przez siebie pracy pisarskiej i działalności kościelnej. Dyskretnie unikał dworu i miał ku temu powody, bowiem stracił pięć ksiąg z kancelarii królewskiej, za co podkanclerzy Piotr Myszkowski czynił mu wyrzuty, ponadto bronił ważności małżeństwa króla z Katarzyną Habsburżanką, podczas gdy król zabiegał o uzyskanie rozwodu. Oba te fakty nie odbiły się jednak na karierze Kromera.

Na sejmie lubelskim w maju 1569 r. król podjął decyzję wysłania do Rzymu biskupa warmińskiego, kardynała Stanisława Hozjusza. Miał on na dworze papieskim być koordynatorem starań królewskich o odzyskanie spadku po królowej Bonie. Było to zadanie niezwykle trudne, gdyż królowa Bona w swoim testamencie głównym spadkobiercą uczyniła swego krewnego, króla hiszpańskiego Filipa II, a swoim czworgu dzieciom zapisała tylko niewielką część majątku. Zabiegi o odzyskanie spadku prowadzone były przez dyplomatów królewskich na dworze w Madrycie i w Italii, konkretnie w Rzymie i Neapolu. Również Kromer jako ambasador na dworze cesarskim miał polecenie pracować w celu odzyskania należności, ale niewiele zdziałał i król był z tego niezadowolony.

Kardynał warmiński (tak powszechnie nazywano Hozjusza) miał wtedy 65 lat i wiele osób zastanawiało się, dlaczego król do tak trudnej misji desygnował człowieka w podeszłym wieku. Znaczący problematyki widzą jeszcze inne powody tej legacji, mianowicie chęci króla odsunięcia Hozjusza, który monarchę zameczał swoimi listami, w których domagał się, aby ten w konfrontacji katolików z protestantami okazał się królem szczerze katolickim, usunął z Polski przynajmniej predykantów innowierczych i wakansami nadzierał wyłącznie katolików. Król – naciskany przez wielu prominentów innowierczych – nie chciał tego uczynić. Nie podjął ostrych kroków przeciw reformacji. Z perspektywy lat wielu znawców dziejów ojczyźnych jest zdania, że Zygmunt August stąpił ostrze walk między wyznaniem i w ten sposób nie dopuścił do wojen religijnych, które wtedy toczyły się w Europie i potem znalazły swój epilog w bardzo wyniszczającej wojnie trzydziestoletniej. Oprócz wymienionych motywów, skłaniających króla do wysłania Hozjusza do Rzymu był jeszcze jeden, bodajże najważniejszy, ale mało znany, bo głęboko ukryty w sercu kardynała. Pragnął on nawrócić na wiarę katolicką mieszczan elbląskich, którzy wcześniej w zdecydowanej większości przyjęli wyznanie luterańskie. Hozjusz od 1553 r. prowadził z radą elbląską a pośrednio i z mieszczanami wymianę korespondencji na tematy konfesyjne. Starał się ich przekonać do katolicyzmu, ale oni byli niewzruszeni. W 1567 r. skierował tam na misje jezuitów z kolegium braniewskiego, często wysyłał ich w towarzystwie któregoś z kanoników fromborskich. Mimo nakładu sił, efekty tych misji były niewidoczne. Biskup w kancelarii królewskiej zdołał uzyskać szereg surowych mandatów skierowanych do elblązan, ale nie odniosły one skutku. Elblążanie też mieli swoich zwolenników na dworze i dzięki nim wiedzieli, że król wobec nich nie użyje siły. Hozjusz dwa razy opuszczał diecezję: w 1558 i 1569 r. W obu przypadkach istotnym motywem jego decyzji było rozgoryczenie z powodu fiaska w Elblągu. Ucieczka była podbudowana teorią, że właściwym miejscem kardynała jest Kuria Rzymska. Tak więc motywy królewskie znalazły niejako

dopełnienie w dążeniach samego sędziwego kardynała. Wyłonił się ważki problem, kto zastąpi Hozjusza w zarządzie diecezją i domeną warmińską, jako że każdy biskup warmiński posiadał w swej diecezji nie tylko uprawnienia wynikające z prawa kościelnego, ale też władztwo terytorialne, zbliżone do książęcego, nad wydzielonym sobie terytorium. Obok biskupa, dwukrotnie mniejszą część diecezji we władaniu świeckim posiadała kapituła. Swoje terytorium biskup podzielił na siedem komór, czyli jakby małych powiatów, zaś kapituła – na trzy komornictwa. Dwoistość władzy przekładała się na wysokość dochodów i dzięki temu biskupi warmińscy, którzy dzierżyli jedno z najmniejszych terytorialnie biskupstw w Polsce, posiadali znaczące dochody, plasujące ich (na czternaście biskupstw) na siódmym miejscu, co z kolei miało wpływ na ich miejsce w senacie Rzeczypospolitej, w którym biskup warmiński z łuckim zasiadali wśród episkopatu na szóstym lub siódmym miejscu na przemian, czyli jak to z łacińska określano: *alternatim*. Od 1508 r. każdorazowy biskup był z urzędu prezesem rady pruskiej i do niego należało przewodnictwo na generalnym sejmiku Prus Królewskich. Te całkiem zachęcające prerogatywy biskupstwa warmińskiego sprawiły, że biskupstwo to było wysoce cenione i wielu preferowało je nawet nad wysoko notowane biskupstwo wrocławskie.

Wyjazd Hozjusza rzecz jasna stawiał na porządku dziennym sprawę doboru rządzący diecezji i domeny pod jego nieobecność. I tutaj wylania się nowy problem, nowe pytanie, a mianowicie czy biskup wyjeżdżał na długo, czy też na krótki okres czasu. To pytanie również pozostało bez odpowiedzi. Ani król, ani papież, ani sam Hozjusz otwarcie nie powiedzieli, na jak długo biskup ten opuszcza swoją diecezję i udaje się do Rzymu. Zagadkowość motywów wyjazdu i okres absencji mogły zaostrzyć ciekawość ludzką. Z wielu okoliczności wynika,⁵ że Hozjusz nie miał zamiaru wracać do diecezji, czyli opuszczał ją na stałe, jednakże tego nie powiedział, owszem, delikatnie szerzył fałszywą nadzieję, że wnet powróci do swoich biskupich i senatorskich obowiązków. Ta swoista gra była podyktowana faktem, że zastępcą Hozjusza na Warmii miał zostać Kromer, który od 1552 r. był kanonikiem, a nawet prałatem kapituły warmińskiej, jednakże nie posiadał obywatelstwa pruskiego, czyli indygenatu, jak to wówczas powszechnie określano. Problem indygenatu istniał w całej I Rzeczypospolitej, ale w dzielnicy pruskiej był on szczególnie ważny.⁶ Tutaj miejscowi promineneci chcieli położyć skuteczną tamę napływowi z innych stron kandydatów na wysokie godności państwowe i kościelne. Poszanowanie zasady indygenatu solennie przyobiecał dzielnicy pruskiej król

⁵ Konkretnie źródła na ten temat podam w przygotowywanej do druku pracy na temat artykułów zaprzysiężonych Stanisława Hozjusza. Tekst tych artykułów jest opublikowany, zob. F. Hipler, W. Zakrzewski [ed.], *Stanisłai Hosii epistolae*, Cracoviae 1888, t. 2, s. 984-990.

⁶ S. Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963, s. 115-125.

Kazimierz Jagiellończyk, ale on sam złamał tę zasadę kilkakrotnie. Wiarołomność w tej materii z biegiem czasu znalazła usprawiedliwienie w racji stanu państwa.

Istniała całkiem głęboka rozbieżność opinii na temat, co to jest indygenat i jak można go zdobyć. W tej kwestii powstały spory między interpretatorami prawa z kręgów dworskich a koryfeuszami obrony praw dzielnicy. Ci drudzy mieli zdanie jasne i zdecydowane: indygenatu pruskiego nie da się nabyć w inny sposób niż przez biologiczne urodzenie się w tej dzielnicy. Ujmowano to krótkim zwrotem: *indigena nascitur, non fit*.⁷ Wszyscy inni z królem włącznie chcieli złuzować te krępujące więzy, aby wcisnąć swoich kandydatów na stanowiska w dzielnicy. Największe boje szły o grody, kasztelanie, w tym o najważniejsze w znaczeniu obronnym kasztelaństwo malborskie. Przedmiotem batalii interpretatorów indygenatu stało się stanowisko biskupa warmińskiego, ale też wójta krajowego i kasztelanów warmińskich. Patriotci pruscy na biskupa warmińskiego mogli dopuścić każdego duchownego, nawet obarczonego poważnymi wadami, ale nie tolerowali kandydata, który nie urodził się w Prusach, niezależnie od jego innych, nawet nieprzeciętnych walorów. Od drugiej połowy XVI w. w Rzeczypospolitej biskupstwo mógł zdobyć się tylko urodzony szlachcic, tymczasem na Warmii to stanowisko było jeszcze dostępne mieszczanom, byleby ci legitymowali się obywatelstwem pruskim. Przez pojęcie „Prusy” rozumiano trzy części tej krainy: Prusy Królewskie, Warmię, a także Prusy Książęce. To rzeczywiście jest interesujące, że za indygenę w dwóch pierwszych należących do Polski dzielnicach Prus uważano nie tylko tego, kto się tam urodził, ale również tych z Księstwa Pruskiego, stanowiącego zaledwie lenno polskie.⁸

Pierwszym biskupem warmińskim, który nie posiadał indygenatu pruskiego, był Stanisław Hozjusz. Król Zygmunt August świadomie przeznaczył go na biskupstwo warmińskie, aby tę krainę i całe Prusy Królewskie ściślej zjednoczyć z resztą ziem Rzeczypospolitej. W 1549 r. opór dzielnicy pruskiej przeciwko Hozjuszowi był tak silny, że król musiał pójść na mały kompromis: Hozjusza zamianował na biskupstwo chełmińskie, zaś biskupa chełmińskiego Tiedemanna Giese, indygenę pruskiego, przeniósł na Warmię. Po rychłej śmierci tegoż, w 1551 r. król postawił na swoim i Hozjusza promował na Warmię. Biskupstwo chełmińskie znajdowało się w Prusach i według gwarancji danych przez Kazimierza Jagiellończyka, biskup tej diecezji również powinien

⁷ Zwrot zaczerpnięty z polemiki kanonika warmińskiego Eustachego Knobelsdorfa z podkanclerzem Samuelem Maciejowskim w 1549 r. F. Hipler, *Die ermländische Bischofswahl vom Jahre 1548*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, Bd. 11, 1897, s. 80. Użył tu Knobelsdorf słów: „Non itaque fieri, nominari, sed nasci oportet indigenam”.

⁸ Przestało nim być w 1657 r.

być urodzonym obywatelem pruskim, ale biskupstwo warmińskie było bardziej atrakcyjne, o wiele bogatsze od chełmińskiego i – co najważniejsze – związane było z prezesurą w radzie pruskiej. obrońcy praw diecezji pruskiej przełknęli fakt przekazania mniej znaczącego biskupstwa nieindygenie (choć i tu obyło się bez protestów), skoro udało się im wybronić dla swego kandydata biskupstwo warmińskie. Po śmierci Giesego król dokonał drugiego „docisku” i przeniósł Hozjusza na Warmię. Wszyscy dobrze wiedzieli, że biskup ten pochodził z rodziny niemieckiej, osiadłej w Krakowie, że doskonale znał język niemiecki, obok polskiego i łaciny. Wiedzieli też o nieprzeciętnych walorach umysłu Hozjusza. To wszystko nie wystarczało wobec braku indygenatu, owszem, rozgłaszano z przekąsem wieść, że biskupstwo warmińskie otrzymał „Polonus vel Lithuanus”. Mieści się w tym aluzja, iż Hozjusz na pewno nie jest obywatelem pruskim, a może być obywatelem litwskim, jako że wraz z rodziną spędził w Wilnie wczesne lata dziecięce.

Hozjusz chciał pozyskać zaufanie w diecezji, a mógł to uzyskać tylko pod warunkiem jakiejś aktywnej postawy przy „zaleczeniu rany”, jaką sam zadał przywilejom diecezji, przyjmując biskupstwo zobowiązujące nosiciela tej godności do legitymowania się indygenatem. Za radą ludzi życzliwych Hozjusz na dworze królewskim wystarał się dla siebie o pisemną gwarancję królewską takiej treści: król respektuje prawa diecezji w chwili obecnej i chce je nienaruszone zachować na przyszłość. Pragnie, aby wylomu w tych prawach nie czyniło ustanowienie nieindygeny biskupem warmińskim, przy jednoczesnym zapewnieniu, że nie stanie się to pretekstem na przyszłość do łamania praw diecezji, co oznaczało, że następny biskup zostanie ustanowiony poprawnie, z poszanowaniem prawa indygenatu. Tego rodzaju gwarancje⁹ okazały się kłamstwem dyplomatycznym. Wprowadzenie Hozjusza nieindygeny na stolec biskupów warmińskich w Lidzbarku zapoczątkowało serię biskupów polskich aż do Ignacego Krasickiego. Z tego niebezpieczeństwa dobrze zdawali sobie sprawę obrońcy praw diecezji. Jeden z nich, Achacy Czema, zaraz w początkach rządów Hozjusza zwrócił się do niego z propozycją, aby biskup ten dobrał sobie koadiutora z prawem następstwa w osobie duchownego, legitymującego się indygenatem. Rzecz jasna Czema chciał na przyszłość wykluczyć Polaków od możliwości zdobycia biskupstwa warmińskiego. Hozjusz nie wyraził na to zgody argumentując, że sam jest jeszcze w sile wieku i w niewielkiej diecezji tymczasem takiego pomocnika nie potrzebuje. Dał przez to delikatnie do zrozumienia, że droga na biskupstwo warmińskie takim samym jak on nie może być zamknięta.

⁹ Nazywano je po łacinie: „cautio regia”. Gwarancję wydaną z omawianej okazji opublikował również F. Hipler i W. Zakrzewski, op. cit., s. 990-991.

W diecezji pruskiej z ciężkim sercem przyjęto ten wyłom w przywilejach, chociaż osłodzony chwilowo przez wspomnianą gwarancję królewską.

Do ostrej konfrontacji na tle indygenatu doszło w 1569 r., kiedy Hozjusz wyjeżdżał do Rzymu. Musiał wpierw naznaczyć administratora diecezji. Biskup nie wahał się ani chwili. Miał swego upatrzonego kandydata, a był nim Marcin Kromer. Na jego kandydaturę nie zgadzała się kapituła fromborska, której Kromer był członkiem. Miał on w kapitule kilku bliskich i – wydawało się – zażyłych kolegów, takich jak bracia Hannowie, Samson Worein, ale też miał opozycjonistów. W chwili, gdy osoba Kromera została postawiona na wokandę, odsunęli się od niego dobrzy koledzy, i, co gorsza, połączyli się z przeciwnikami i wspólnie przeciwstawili się kandydaturze Kromera. Hozjusz wiedział o tym, dlatego swego przyjaciela na rządcę diecezji wprowadzał etapami. Wszystko było uzgodnione z królem. Wielkim rzecznikiem nominacji Kromera był podkanclerzy Franciszek Krasiński i nuncjusz papieski Wincenty Lauro. Wszyscy oni pragnęli, aby Kromer od razu otrzymał nominację na koadiutora z prawem następstwa po Hozjuszu. System koadiutorów na kanonie i na biskupstwie miał w sobie coś z ekspektatywy, a więc rodzaju zapewnienia sobie stanowiska kościelnego jeszcze za życia głównego posiadacza. Potrzebna była na to zgoda samego papieża. W przypadku Warmii wymagana też była zgoda kapituły. Kanonie warmińskie były obsadzane na zasadach przewidzianych przez konkordat wiedeński z 1448 r. Obowiązywała tzw. przemienność miesięcy (*alternativa mensium*): kanonie wakujące w miesiącach nieparzystych obsadzał papież, zaś w wakujące w miesiącach parzystych obsadzała kapituła wspólnie z biskupem. Stanowisko biskupie mieli obsadzać kanonicy w drodze wyboru. O ile obsadzanie kanonii udało się jeszcze utrzymać zgodnie z przepisami zapisanymi w tekście tego konkordatu, to już obsadzanie biskupstwa wypadło z tych reguł i panujący coraz bardziej stanowczo wykluczali inicjatywę kapituły i sami decydowali.

W Rzeszy Niemieckiej pewne fragmentaryczne uprawnienia wyboru biskupa kapituły zdołały utrzymać nawet przez kilka stuleci, natomiast w Polsce było inaczej. Zresztą ten konkordat nie obejmował Polski, Warmia zaś jako część Rzeczypospolitej od 1466 r. z trudem zdołała Kurię Rzymską i innych decydentów przekonać, że ona również objęta jest tymi konkordatami. Królowie polscy nie zwracali na to uwagi i starali się obsadzać biskupstwo warmińskie w podobny sposób jak inne w Polsce. Wspomniany już Kazimierz Jagiellończyk w 1460 r. ostatecznie przeforsował niemile widzianą przez papieża praktykę, że wszystkie biskupstwa obsadzał król, a papież wystawione przez króla kandydatury zatwierdzał. Mógł zgłosić veto, ale czynił to rzadko, aby nie psuć dobrych kontaktów z potężną Rzeczypospolitą, która ciągle była pożądana na członka ligi antytureckiej. Przy obsadzaniu biskupstwa warmińskiego

królowie polscy próbowali przejąć inicjatywę, ale przez pewien czas im się to nie udawało. Kapituła dopingowana przez zwolenników większej samodzielności diecezji pruskiej bez zasięgania zgody króla wybrała kolejnych trzech biskupów: Mikołaja Tungena, Łukasza Watzenrodego i Fabiana Luzjańskiego. Wreszcie król Zygmunt I w dniu 7 grudnia 1512 r. wydał ordynację na temat obsadzania tronu biskupiego na Warmii, która przy odpowiedniej interpretacji prawnej wykluczyła inicjatywę kapituły, gdyż ta z czterech kanoników musiała wybrać pierwszego z tej listy wskazanego przez króla. Sam wybór nabrał charakteru formalnego, a nawet wręcz fikcyjnego. W takim trybie biskupstwa warmińskie zdobyli i dzierżyli wszyscy biskupi począwszy od Maurycego Ferbera a kończąc na Ignacym Krasickim.

W przypadku wyboru Marcina Kromera sytuacja była jeszcze bardziej skomplikowana, a to z tego względu, że sięgał on po biskupstwo za życia biskupa. Hozjusz przyjmując artykuły zaprzysiężone przy obejmowaniu biskupstwa w 1551 r. wśród wielu punktów zaprzysięgł i taki, że bez zgody kapituły nie zrezygnuje sam z biskupstwa i nie dobierze sobie koadiutora z prawem następstwa. Kiedy kardynał w 1569 r. wyjeżdżał do Rzymu, postanowił Kromera najpierw naznaczyć zwykłym administratorem na czas swej nieobecności. Taki administrator musiał być kanonikiem i Kromer te wymogi spełniał, musiał też mieć przyzwolenie kapituły, a ta zgłosiła sprzeciw. Kanonicy argumentowali tak: nie mogą wyrazić zgody na Kromera nawet na zwykłego administratora, ponieważ ten nie posiadał indygenatu pruskiego. Kanonicy byli świadomi, że prawo od takiego administratora nie wymagało indygenatu, ale zdaniem kanoników logika wymaga, aby takowy przymiot ten rządca posiadał, skoro na czas absencji biskupa podlegać mu mają wysocy urzędnicy biskupstwa, tacy jak wójt krajowy, generalny ekonom i kasztelanowie miast. Oni wszyscy (według prawa) powinni być indygenami pruskimi i dziwnym by było, żeby ich przełożony, to znaczy ów administrator, indygenatu sam nie posiadał.

Wszyscy koadiutorzy z prawem następstwa artykuły zaprzysięgali przy wykonywaniu bulli o nadanie koadiutorii i nie ponawiali tej ceremonii, kiedy faktycznie zostali biskupami. Na Warmii trzech biskupów uprzednio było koadiutorami: jako pierwszy Kromer, potem w 1584 r. Andrzej Batory i jako ostatni w 1766 r. Ignacy Krasicki.

Los częściowo zemścił się na Kromerze. On, który przebojem został koadiutorem Hozjusza, w 1584 r. musiał za koadiutora przyjąć Andrzeja Batorego.¹⁰ Uczynił to niechętnie, tylko z posłuszeństwa wobec króla.

¹⁰ Na ten temat zob. A. Szorc, *Andrzej Batory jako koadiutor Marcina Kromera (1584–1589)*, „Forum Teologiczne”, t. 1, 2000, s. 237-284; tenże, *Artykuły zaprzysiężone biskupa warmińskiego Andrzeja Batorego z 1585 roku*, „Echa Przeszłości”, t. 2, 2001, s. 179-197.

Niewątpliwie powodem niechęci był fakt, że Andrzej Batory nie przyjął sakry biskupiej, poprzestał tylko na subdiakonacie. Taki rządca, nazywany biskupem, faktycznie nie sprawował tak przecież potrzebnych w diecezji funkcji pontyfikalnych. Kromer również przez dziesięć lat nie przyjmował sakry, chociaż go Hozjusz przynaglał. Nie chciał przyjąć sugerowanego tytułu biskupa pomezkańskiego. Po prostu „począł” na zejście Hozjusza i dopiero wtedy przyjął święcenia. Kanonicy i dygnitarze pruscy dobrze wiedzieli, że ten tytuł Kromera jako czasowego administratora jest czystą fikcją, za którą Hozjusz chciał się skryć przed ostrą krytyką. Faktycznie na dworze królewskim od razu zapadła decyzja, że zastępca Hozjusza otrzyma gwarancję objęcia po nim biskupstwa. Taki duchowny nosił kanoniczny tytuł: pomocnik z prawem następstwa. Lepiej to brzmi w języku łacińskim: *coadiutor cum iure successionis*. Przy nominacji takiego koadiutora obowiązywały wszystkie formalności co przy nominacji biskupa, bo ten pierwszy obejmował urząd automatycznie i niezawodnie, gdy drugi ustąpił. Można to porównać do elekcji za życia króla (*vivente rege*), czego zawsze bała się i nie znosiła szlachta. Hozjusz poszedł na te dziwne meandry taktyczne wobec diecezji ze względu na artykuły przez siebie zaprzysiężone, które mu nakazywały, aby koadiutora z prawem następstwa przyjął za zgodą swej kapituły. Skoro ta była przeciwna Kromerowi, więc Hozjusz, chcąc osiągnąć zamierzony cel, musiał uciec się do nieprawdopodobnych wybiegów albo – powiedzmy to jasno – zwykłych kręćactw. Nominację dla Kromera jako swego zastępcy wystawił 15 czerwca 1569 r. Przed wyjazdem z Warmii zwołał do Lidzbarka stany warmińskie i przedstawicieli duchowieństwa i przedstawił im swego zastępcę. Obecni na tej ceremonii trzej kanonicy oświadczyli biskupowi, że kapituła nie wyraża zgody na Kromera jako administratora. Oni dobrze wiedzieli o tym wybiegu, że wnet ten administrator przemieni się w koadiutora z prawem następstwa. Hozjusz nie polemizował, ale i decyzji nie zmienił; 18 sierpnia 1569 r. ruszył w drogę do Rzymu, dokąd dotarł 4 listopada. Przez kilka miesięcy Kromer rządził jako zwykły administrator. Papież 2 czerwca 1570 r. mianował go na stanowisko koadiutora. Kapituła spodziewała się tej decyzji, ale nie kryła swego rozgoryczenia. Papież jednak stanowczo zażądał od kapituły uległości. Ta pod groźbą sankcji kanonicznych musiała ustąpić i na swoim posiedzeniu w dniu 23 września 1571 r. uznała Kromera za koadiutora. Jeden tylko kanonik, Bartłomiej Plemiński, nie poddał się tej decyzji i razem ze świeckimi prominentami Prus Królewskich ostro zwalczał koadiutorię Kromera. Stany pruskie nigdy go nie uznały za prawowitego biskupa warmińskiego, nie dopuściły do przewodniczenia generalnemu sejmikowi pruskiemu. Kromer do końca życia był bojkotowany w diecezji tylko z powodu braku indygenatu pruskiego. Odium spadło też na Hozjusza, którego posądzano o krzywoprzysięstwo wskutek sprzeniewierzenia

się artykułowi zapisanemu w artykułach zaprzysiężonych. Hozjusz w swej obronie chwycił się różnych wybiegów: najpierw przeczył, jakoby sam *articuli iurati* kiedykolwiek podpisywał, chociaż dopuszczał możliwość, że uczynił to jego pełnomocnik przy pierwszym obejmowaniu diecezji *per procura*. Innym razem Hozjusz przekonywał, że przepisy zawarte w *articuli iurati* są niezgodne z duchem soboru trydenckiego i dlatego udający się do Polski po raz drugi nuncjusz Jan Franciszek Commendone w 1572 r. w imieniu papieża poddał rewizji tekst owych artykułów, ale, co ciekawe, prawie niczego w nich nie zmienił. Przyjął sakrę biskupią i tytuł biskupa warmińskiego 6 grudnia 1579 r. Trzeba jednak przyznać, że Kromer jako koadiutor rządził diecezją warmińską bardzo sprawnie i sakra biskupia energii już mu nie przysporzyła. Druga część jego rządów, już jako biskupa, była jakby mniej dynamiczna, co niewątpliwie należy widzieć w kontekście naturalnej utraty sił starzejącego się człowieka. Zmarł 23 marca 1589 r. i został pochowany we Fromborku.

Kromer artykuły zaprzysiężł w dniu 23 września 1571 r. Treść tych artykułów publikuję na końcu artykułu, w języku oryginalnym, tutaj przytaczam jedynie dość dokładne streszczenie zawartych w nim dwunastu artykułów. Oto one według nienumerowanej kolejności. Kromer jako przysły koadiutor zobowiązał się, że:

1. Najpierw jako koadiutor, a potem jako biskup zachowa i będzie strzegł wszystkich praw, statutów, wolności i zwyczajów Kościoła warmińskiego, tak dawnych, jak nowo wprowadzonych. Wszelkie postępowanie przeciwne podejmie tylko w uzasadnionych przypadkach i to za zgodą kapituły. W razie naruszenia tych przepisów, gotów jest ponieść konsekwencje prawne.

2. Zachowa w całości substancję majątkową biskupstwa, bez zgody kapituły z tych dóbr nikomu nic nie odda, nie odsprzeda, nie przekaże w zastaw albo w dzierżawę. Podobnie przechowa cenne rzeczy ruchome i wszelkie klejnoty należące do stołu biskupiego. Owszem, takowe dobra dotąd bezprawnie darowane, sprzedane bądź zastawione czy w jakikolwiek sposób zbyte, w miarę możliwości odzyska i przywróci. Jeśli zaistnieje uzasadniony powód, albo oczywisty pożytek, albo potrzeba wynagrodzenia zasług jakiejś osoby, to wówczas dokument nadania dóbr, przed jego opieczętowaniem, okaże wpierv kapitule i uzyska jej aprobatę.

3. Z wielką starannością zachowa w całości, a w miarę możliwości nawet pomnoży zapisane w inwentarzu wszelkie rzeczy cenne, klejnoty, naczynia, uzbrojenie, konie, bydło, zboże i wszelkie inne przedmioty przechowywane w skarbcu i zakrystiach na zamku w Lidzbarku, a także w pozostałych zamkach i folwarkach biskupich.

4. Będzie bronił i ochraniał granice dóbr i posesji kościelnych.

5. Wobec swoich braci kanoników będzie postępować jak przełożony szczerzy i prawy, życzliwy jak ojciec, z zachowaniem trydenckich przepisów prawa o napomnieniu kanonicznym. Jeśli zajdzie pilna potrzeba skarcenia kanonika bez procesu sądowego, to nie rozpocznie od kar surowych, jak uwięzienie lub zajęcie mienia, w ogóle będzie konsultował się z całą kapitułą.

6. Przy wyborze prałatów i kanoników i wszystkich sprawach, gdzie kapituła podejmuje decyzje w drodze głosowania, zachowa obowiązujący dotąd zwyczaj, to znaczy posiadać będzie jeden głos, chociaż odda go jako pierwszy, pozostałym zaś kanonikom pozostawi całkowitą swobodę wotowania.

7. Bez zgody kapituły nie wypowie wojny żadnej osobie czy społeczności, nie zawrze paktów i umów dotyczących wspólnych losów ojczyzny i Kościoła.

8. Na poddanych biskupstwa bez wyraźnej zgody kapituły nie nałoży podatków, kontrybucji czy danin i w ogóle we wszystkich sprawach, gdzie wymagane jest pozwolenie ze strony kolegium kanonickiego, nie podejmie działania, zanim tegoż nie uzyska.

9. Na stanowiska ekonoma, kanclerza, wójta krajowego, naczelników zamków powoływać będzie tylko katolików obywateli pruskich, zarówno z Prus Królewskich, Warmii i Prus Książęcych, o ile ci są zaprzysiężonymi poddanymi Kościoła warmińskiego. Urzędników z innych regionów może zatrudnić tylko za zgodą kapituły. Wszyscy ci urzędnicy złożą przysięgę wierności z wyraźną klauzulą, że w okresie wakansu stolicy biskupiej swoje posłuszeństwo deklarują kapitule.

10. Z dóbr stołowych biskupa zapewni dwie trzecie środków niezbędnych na utrzymanie i konsekrację katedry oraz okalających ją murów.

11. Ile razy wypadnie mu wyjazd poza granice Prus, wówczas za zgodą kapituły jednego z jej członków naznaczy na administratora biskupstwa, który będzie rezydować na zamku w Lidzbarku.

12. Nie zrezygnuje z biskupstwa na rzecz innego duchownego, ani też nie przyjmie sobie koadiutora z prawem następstwa, bez zgody większej części kapituły i bez powiadomienia osób zainteresowanych.

Powyższe artykuły zaprzysiągł osobiście Marcin Kromer w dniu 23 września 1571 r. w obecności członków kapituły warmińskiej: Ekharda Kempena dziekana, Jana Hannowa, Jakuba Tymmermana, Jana Leomana, Samsona Woreina, Bartłomieja Plemięckiego, Michała Konarskiego, Jana Rosenberga oraz notariuszy publicznych oraz ludzi świeckich: Jana Hozjusza brata kardynała, Krzysztofa Troschke wójta krajowego i starosty jeziorańskiego, Jana Preucka starosty braniewskiego oraz domowników koadiutora: Macieja Porembskiego i Wojciecha Sperlinga. Obecni byli przy tym dwaj notariusze publiczni: sekretarz kapituły Klemens Kalhorn i Walenty Sculteti wikariusz katedry

fromborskiej. Tekst spisał pierwszy z wymienionych, znany z ładnego charakteru pisma. Pod tekstem obaj wyrysowali swoje gmerki notarialne.

Przedstawione tu artykuły zaprzysiężone przez Kromera prezentują się raczej skromnie. Ich liczba jest tu wyjątkowo niska. Podpisane przez innych biskupów liczyły przeważnie od czternastu do dwudziestu punktów. Artykuły Kromera znacznie odbiegają od artykułów zaprzysiężonych poprzednich biskupów. W artykułach ostatniego z nich, Hozjusza, przysięgę składali wszyscy kanonicy i ten z nich „który zostanie wybrany”. W artykułach Kromera tego retorycznego zwrotu już nie ma. W artykułach Hozjusza było zawarte sformułowanie, że biskup wobec kanoników będzie kierował się ojcowską życzliwością, a nie „tyrańską pychą”. Ponadto zobowiązano Hozjusza do spłacenia kapitule długu zaciągniętego przez Watzenrodego, do uregulowania granic na Zalewie Wiślanym i do poskromienia Aleksandra Scultetiego, który pozbawiony kanonii warmińskiej czynił kapitule wiele przykrości. Można powiedzieć, że w artykułach Kromera zapisane były zobowiązania stałe, które powtarzają się w artykułach innych biskupów, brak natomiast postulatów okazyjnych, zmiennych, które porównaliśmy do *pacta conventa*.

Oryginalny tekst artykułów zaprzysiężonych
Marcina Kromera z 23 IX 1571 r.

Oryginał: Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Kapituły. Dokument pergaminowy, o wymiarach 41,5+3 cm na 60 cm, brak pieczęci, własnoręczna adnotacja i podpis Kromera. Obok pod tą samą sygnaturą jest na papierze kopia współczesna. Inna kopia współczesna, sporządzona przez sekretarza kapituły Klemensa Kalhorna, została wpisana do księgi przywilejów kapituły, w tymże Archiwum, C, k. 13-15.

Ego Martinus Cromerus theologiae doctor a Sancta Sede Apostolica datus et ab illustrissimo et reverendissimo domino Stanislao Hosio cardinale Warmiensi ad administrationem et regimen ecclesiae Warmiensis illiusque bonorum in spiritualibus et temporalibus de consensu venerabilis capituli Warmiensis assumptus cum future successione coadiutor, non vi, metu, dolo, fraude vel aliqua sinistra machinatione circumventus, sed sponte ex certa sciencia et matura deliberatione praevia, pro conservatione ecclesiasticae libertatis, iuriumque ipsius ecclesiae et capituli, nec non vinculo pacis et charitatis inter me coadiutorem ac designatum episcopum, et fratres meos de

capitulo, cum debita iuris et facti solennitate corporaliter tactis sacrosanctis Evangeliiis iuro et omnibus canonicis et fratribus meis capitulum representantibus, ac notariis publicis retrospectis nomine ipsius ecclesiae et capituli Warmienseis et omnium et singulorum quorum interest aut intererit stipulantibus, sancte promitto:

[1] Quod tam durante coadiutoris officio, quam posteaquam locus fuerit provisioni de ipsa ecclesia Warmiensi in omnes eventus vacationis ipsius, apostolica autoritate mihi factae, omnia et singula statuta et consuetudines ecclesiae Warmienseis, tam antiquas quam de novo introductas usuque receptas et approbatas necnon pacta et contractus licitos et ad utilitatem honoremque ecclesiae spectantes conservabo nec illis contraveniam ullo modo, nisi rationabili causa urgente, et tunc de consilio maioris partis capituli. Nec non omnia et singula iura, libertates et privilegia ecclesiae et capituli Warmienseis manutenebo et defendam. Debitis canonum ecclesiasticorum poenis, si forte (quod absit) aliqui adversum ea, vel eorum quippiam a me fuerit actum et tentatum, me subiiciens.

[2] Item quod bona et possessiones ecclesiae Warmienseis vel eorum redditus nemini donabo, vendam, impignorabo aut in arendam cum gravamine subditorum et detrimento tam bonorum quam structurae castrorum et alldiorum episcopalium coniunctam vel hypothecam concedam, nec ipsa immobilia seu quaecunque mobilia preciosa res et clenodia mensae episcopalis quovis modo alienabo sine capituli consilio et expresso consensu. Quin potius hactenus illicite donata, vendita, impignorata, in hypothecam concessa, seu quovis modo alienata pro viribus vindicabo et recuperabo. Quod si quando mensae episcopalis vel ecclesiae urgens necessitas et evidens utilitas, vel gratificandi alicuius personae de ecclesia bene meriti studium requiret, ut nonnihil talium bonorum et rerum de capituli consensu donetur, seu quovis supradicto modo alienetur, quod iis casibus literas desuper conscribi et obsignari non faciam, nisi prius communicato et a capitulo probato eiusmodi literarum exemplo.

[3] Item quod mobilia pretiosa, bona et clenodia, nec non suppellectilem quamcunque, munitiones et equos, pecudes, frumenta et alias res tam in aerario et sacrario castris Heilsbergensis, quam alibi in eodem et aliis castris et paediis episcopatus existentes, quae mihi sub inventario tradentur et repraesentabuntur, omni diligentia integre conservabo atque etiam adaugebo.

[4] Item quod limites et granicias bonorum ac possessionum ecclesiae omni studio et cura defendam et propugnabo.

[5] Item quod sincera et ordinata praelatione erga fratres meos canonicos Warmienses me geram et paternam benevolentiam servabo, salvo ordinariae iurisdictionis exercitio et correctione canonica, et secundum praescriptum cum

aliorum sacrorum canonum, tum concilii Tridentini. Si tamen in casu punientiorum excessuum et criminum vel enormitas facti, vel periculum aut evidens necessitas intermisso ordinario processu durius aliquid statui in praelatum vel canonicum postulet, a captivitate aut detentione rerum seu corporum vel alias ab executione non incipiam procedere, nisi de consilio et assensu capituli.

[6] Item quod in cooptionibus sive electionibus praelatorum et canonicorum ecclesiae cathedralis aliisque negotiis episcopali et capitulari discussione coniunctim decidendis servabo hactenus observatam consuetudinem, ut primam et unicam vocem habeam, suum cuique suffragium relinquens liberum.

[7] Item quod nulli personae vel communitati bellum movebo, neque foedera, pacta aut conspirationes communem ecclesiae et patriae statum concernentes cum aliquo faciam sine consilio et assensu capituli.

[8] Item quod subditis episcopatus nullas exactiones, contributiones vel subsidia sine expresso consilio et assensu capituli imponam neque quicquam eorum, ad quae de iure capituli consensus requiritur, sine eo faciam.

[9] Item quod oeconomum, cancellarium, advocatum et burgrabios arcium non nisi catholicos et veros terrarum Prussiae indigenas e ditione Regiae Maiestatis vel ecclesiae huius aut etiam e Ducatu prussico, dummodo ii sint subditi ecclesiae iurati, constituam (extraneum vero nullum sine consensu capituli) eosque mihi et ecclesiae Warmiensi fidelitatis iuramentum praestare faciam cum expressa condicione quod id iuramentum casu vacationis ecclesiae in capitulum extendatur. Capitanem autem generalem sine capituli ipsius consilio nullum assumam. Oeconomus autem iurare etiam debebit de non revelandis sine evidenti necessitate proventibus et aliis facultatibus ecclesiae.

[10] Item quod iuxta antiquam observantiam in expensis fabricae, quas in cathedrali ecclesia vel eius munitione ac conservatione necessario fieri continget, duas partes de tribus ex proventibus mensae episcopalis contribuam.

[11] Item quoties me contra limites Prussiae iter facere continget, unum de gremio capituli cum eiusdem assensu administratorem ecclesiae et bonorum eius in arcem Heilsberg deputabo.

[12] Item quod episcopatum in alicuius personae favorem non resignabo neque aliquem mihi coadiutorem successurum assumam sine consensu maioris partis capituli, vocatis omnibus de iura vocandis.

Quae omnia et singula praemissa iuro et servare bona fide promitto, etiamsi in quibusdam absolute et dispensatione sedis apostolicae, etiam motu proprio concessis, contravenire mihi permetteretur.

Ita me Deus adiuvet et haec Sancta Dei Evangelia. In quorum omnium et singulorum praemissorum fidem praesentibus articulis manu propria subscripsi

^aIta iuravi et promisi ego Martinus coadiutor et designatus episcopus Warmiensis, quod testor hac manus meae subscriptione^a

Na odwrocie napis:

In Nomine Domini amen. Per hoc praesens publicum instrumentum cunctis pateat evidenter et sit notum, quod anno a nativitate eiusdem millesimo quingentesimo septuagesimo primo, indictione decimaquarta, die vero Dominico, vigesimatertia mensis Septembris pontificatus Sanctissimo in Christo Patris et Domini nostri domini Pii divina providentia Papae quinti anno sexto, in nostra notariorum publicorum testiumque infrascriptorum praesentia personaliter constitutus reverendus dominus Martinus Cromerus coadiutor retrospectus (praesentibus reverendis et eximiis dominis Eggerdo a Kempen decano, Joanne Hanovio, Jacobo Tymmerman, Joanne Leomanno, Sampsona a Worein, Bartholomaeo Plemiński, Michaelae Conarski, Joanne Rosenbergio, canonicis ecclesiae Warmiensis capitulariter congregatis, capitulum legitime representantibus et inter se facientibus, necnon ipsis tam coniunctim quam divisim, et nobis notariis publicis infrascriptis, nomine ipsius ecclesiae et capituli Warmiensis, ac omnium et singulorum, quorum interest aut intererit stipulantibus et recipientibus) non vi, dolo, metu, fraude, seu aliqua alia sinistra machinatione circumventus, ut asseruit, sed sponte et ex certa scientia, et matura deliberatione praevia consensit, tactisque per eum corporaliter scripturis sacrosanctis ad Sancta Dei Evangelia iuravit et promisit, ut in retrospectis articulis continetur, quos quidem articulos et omnia ac singula contenta in eisdem sub poenis expressis servaturum se bona fide promisit sancte et sollemniter. Super quibus praefati reverendi domini praelati, canonici et capitulum tam suo quam successorum suorum nomine a nobis notariis infrascriptis unum vel plura, publicum seu publica fieri atque confici petierunt instrumentum et instrumenta.

Acta fuerant haec apud ecclesiam Warmiensem in loco capitulari, hora tertiarum de mane, anno, indictione, die, mense, pontificatus quibus supra, praesentibus ibidem generosis, strenuis et nobilibus viris: dominis Joanne Hosio germano illustrissimi cardinalis Warmiensis, Christophoro Troske advocato episcopatus Warmiensis in Sehbürgk, Michäele Pröyke in Braunsbergk capitaneis, Matthia Porembski, Alberto Sperlingk familiaribus ipsius reverendissimi domini coadiutoris, testibus ad praemissa vocatis specialiter atque rogatis.

At ego Clemens Calhorn clericus coniugatus Warmiensis diocesis publicus sacra apostolica autoritate et venerabilis capituli Warmiensis notarius, quia

praedictis iuramenti et promissionis praestationi omnibusque aliis et singulis praemissis una cum collega meo infrascripto et praenominatis testibus praesens interfui, eaque sic fieri vidi et audivi, ideo hoc praesens publicum instrumentum manu mea scriptum exinde confeci, subscripsi et publicavi, signoque, nomine et cognomine meis consuetis cum infrascripto collega meo signavi in fidem et testimonium omnium praemissorum rogatus et requisitus.

Et ego Valentinus Sculteti vicarius ecclesiae cathedralis Warmiensis et publicus sacra apostolica autoritate notarius, quia praedictis iuramenti et promissionis praestationi omnibusque aliis et singulis praemissis una cum collega meo suprascripto et praenominatis testibus praesens interfui, eaque sic fieri vidi et audivi, ideo hoc praesens publicum instrumentum manu aliena scriptum exinde confeci, subscripsi et publicavi, signoque, nomine et cognomine meis consuetis cum suprascripto collega meo signavi in fidem et testimonium omnium praemissorum rogatus et requisitus.

*Wyrysowane są znaki notarialne Kalhorna i Scultetiego
a-a Tekst wpisany własnoręcznie przez Kromera*

DIE VEREIDIGTEN ARTIKEL VON MARCIN KROMER AUS DEM JAHRE 1571

Zusammenfassung

Die vereidigten Artikel (articuli iurati) wurden von den Bischöfen seit der Zeit von Łukasz Watzenrode bis Ignacy Krasicki am Anfang ihrer Regierung in der ermländischen Diözese beeidigt und unterzeichnet. Außer Ermland findet man polenweit keinen Beweis von ähnlichen Praktiken. Man nutzte aber diese Möglichkeit bei der Papstwahl in den Jahren 1352 – 1740, sowie in den anderen Diözesen des deutschen Reiches. Das Hauptziel dieser Artikel waren die demokratischen Tendenzen, die zur Begrenzung der Laienmacht im Falle von kirchlichen Vorgesetzten den niedrigen Kollegien zugunsten führen sollten. Der Begrenzungsfaktor in den Diözesen waren die Domkapitel, und im Falle von Papsttum war das das Kardinalskollegium.

Marcin Kromer (1512 – 1589), bevor er 1579 zum ermländischen Bischof wurde, wurde erst mal 1571 von seinem Vorgänger, Stanislaw Hosjusz, zum Koadiutor mit dem Nachfolgerecht gewählt, und eben er hat diese vereidigten Artikel unterzeichnet, die wir jetzt in diesem Artikel einer Analyse unterwerfen. Am Ende des Artikels werden sie im Originalen gegeben. Die Zahl der Artikel war nicht genau bekannt, es gäbe von 12 bis 20. Ein Teil von ihnen betraf das feste System von Ermland, und der zweite Teil, der viel kleiner war, regulierte aktuellen Sachen. Nach ihrer Revision von Jan Franciszek

Commendone, die im Jahre 1572 stattfand, wurde dieser wechselnde Teil fast völlig eliminiert. In der von Kromer angenommenen Artikelaufstellung gibt es nur 12 Artikel. Kromer verpflichtete sich, die Rechte und Vorrechte der ermländischen Kirche zu halten, sie als Ganzes zu bewahren, je nach den Möglichkeiten das Gehalt seines Bistums zu vergrößern sowie Ehre und Respekt den Kanonikern seiner Kapitel zu zeigen. Diese Artikel sicherten das Gleichgewicht zwischen dem Bischof und der Kapitel, die als zwei Subjekte der weltlichen und kirchlichen Macht im ermländischen Dominium betrachtet wurden.